



Badając potajemnie

kadłub krążownika „Ordżonikidze”
zapłatał się w druty podmorskiej
kamery telewizyjnej

Tajemnicze zniknięcie angielskiego nurka

PRASA brytyjska poświęca wiele miejsca tajemniczemu zniknięciu najlepszego nurka brytyjskiego, płk. Lionela Crabba. Według AFP miał on potajemnie badać kadłub krążownika radzieckiego „Ordżonikidze” w Portsmouth i nie ukazał się więcej od dnia 18 kwietnia.

Oficjalnie — admiralicja twierdzi, że zginął on w zatoce o 5 km od portu, gdzie 20 kwietnia były zakotwiczone 3 wojenne statki radzieckie.

Reuter donosi, że „Policjanci wyrwali stronę z rejestru hotelowego”, gdzie zapisane było nazwisko Crabba i że personel hotelowy otrzymał rozkaz niedostarczania żadnych informacji o Crabbie. „Daily Telegraph”, pisze, że Crabb „zginął podczas pełnienia tajnej służby” i że prawdopodobnie badał przy pomocy radaru podmorską strukturę krążownika.

Brytyjskie władze morskie, które utrzymywały zniknięcie Crabba w tajemnicy przez 9 dni zaprzeczyły wczoraj, że „wskutek wykonywania pracy dla rządu znalazł się on w pobliżu „Ordżonikidze”.

„Daily Express” wysuwa szereg hipotez, wśród których również i taką, że Crabb za-

płatną się w druty podmorskiej kamery telewizyjnej kiedy fotografował dno statku.

Odnosi się wrażenie, że szum wywołany wokół tajemniczego zniknięcia Lionela Crabba ma na celu zakłócenie atmosfery zaufania i współpracy między W. Brytanią i ZSRR.

Korzystają z doświadczeń...



Jak już donosiliśmy, dr J. W. Kurczatow bawiący ostatnio w Anglii wygłosił w brytyjskim ośrodku badań atomowych w Harwell odczyt na temat osiągnięć ZSRR na polu pokojowego zastosowania energii atomowej.

Prasa angielska podkreśla ze zdumieniem szczerość radzieckiego uczono, który dostarczał bogatych dowodów w postaci cyfr i udzielał wyczerpujących odpowiedzi na każde postawione mu pytanie, nie czyniąc z żadnych szczegółów tajemnicy. Jak podaje Reuter ośrodek w Harwell będzie mógł wkrótce skorzystać z radzieckich doświadczeń i powtórzyć prace opisane przez dra Kurczatowa. (db)

100 uczonych z 21 krajów w polskiej „księdze pamiątkowej”

5 bm. ukazał się pierwszy tom „księgi pamiątkowej” ofiarowanej wybitnemu uczonemu polskiemu prof. dr Rafałowi Taubenschlagowi, z okazji 75 rocznicy jego urodzin i 50 rocznicy pracy naukowej. Na księgę pamiątkową złożyli się oryginalne prace blisko 100 uczonych specjalistów z dziedziny papirologii, prawa rzymskiego, antycznego i historii starożytnej.

Autorzy reprezentują następujące kraje: Anglię, Austrię, Belgię, Czechosłowację, Danię, Egipt, Francję, Finlandię, Grecję, Holandię, Hiszpanię, Jugosławię, NRD, NRF, Izrael, Polskę, Szwecję, Norwegię, Włochy, Stany Zjednoczone i ZSRR.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

■ LONDYN. Agencja Reutera donosi, że wczoraj na jednej z wysp Atolu Eniwetok Amerykanie dokonali próbnego wybuchu bomby atomowej. Agencja podaje, iż siła wybuchu bomby równała się mocy tysiąca ton trynitrotoluenu. W minutę po wybuchu grzyb dymny osiągnął wysokość około 9 tys. metrów.

■ NOWY JORK. W radzie gospodarczej i społecznej ONZ odbyły się wybory do poszczególnych komisji funkcjonalnych. Polska została wybrana do komisji spraw kobiet, otrzymując 16 głosów (na 18 członków rady).

Cena 20 gr

echo KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI

Kraków, sobota 5, niedziela 6 maja 1956

Nr 106

Dyskusja uczestników rady NATO toczy się głównie wokół interpretacji polityki radzieckiej w okresie ubiegłych 6 miesięcy

PARYŻ

Po otwarciu sesji rady NATO w pałacu Chaillot w Paryżu w piątek przed południem sekretarz generalny NATO lord Ismay złożył krótkie sprawozdanie za okres ubiegły, po czym uczestnicy sesji, ministrowie spraw zagranicznych państw należących do Bloku Atlantyckiego, przystąpili do dyskusji nad sytuacją międzynarodową.

Jak wynika z relacji wszystkich komentatorów, sesja Rady NATO odbywa się pod znakiem zmian zaszłych ostatnio w sytuacji międzynarodowej — przede wszystkim z inicjatywy Związku Radzieckiego. Świadomość tych zmian dyktuje uczestnikom sesji poszukiwanie innych metod działalności Bloku Atlantyckiego. Bardzo wiele mówi się o potrzebie rozwijania działalności tego bloku również w dziedzinie gospodarczej, a nie tylko militarnej. Wyrazem tego jest m. in. wniesiony przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Pineau plan utworzenia specjalnej agencji do spraw „ogólnostanowiskowego rozwoju gospodarczego”.

Zmiany metod organizacji atlantyckiej domagał się m. in. również sekretarz stanu USA Dulles. Przyznał on — jak informuje korespondent United

Press — że „w Stanach Zjednoczonych toczy się obecnie wielka debata nad kwestią, która strona wygra zimną wojnę”. Poświęcił on wiele uwagi zarówno zmianom wewnętrznym w Związku Radzieckim, jak i inicjatywom ZSRR na terenie międzynarodowym.

Dulles oświadczył, że „radziecka aktywność ekonomiczna w krajach słabo rozwiniętych jest niepokojąca”. Zmuszony on był stwierdzić, że polityka ZSRR, realizowana w myśl uchwały XX Zjazdu KPZR, stwarza pewne nowe perspektywy, ale „ostrzegając” równocześnie przed ewentualną zmianą „aktyki radzieckiej”.

Co się tyczy brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Lloyda to — jak donosi Agencja Reutera — oświadczył on, że rozmowy przeprowadzone w Londynie z przywódcami radzieckimi zwiększyły szanse „lepszego kontaktu między Zachodem a Wschodem”.

Obecna sesja, według zgodnej opinii prasy, rozpoczęła się w atmosferze sprzeczności wywołanych niezadowolaniem sygnatariuszy Paktu Atlantyckiego z powodu ciężkiego brzemienia wydatków wojskowych ponoszonych z tytułu przynależności do NATO.

Zmiany na stanowiskach państwowych

Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Leona Szygule ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Ludowej Republice Bułgarii.

Prezes Rady Ministrów mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej Władysława Barcikowskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia.

dzis W NUMERZE

- ★ Herdegen
- ★ Mrozek
- ★ Wiech
- ★ Na konkursie...
- ★ Roberek

Koncert lekarzy

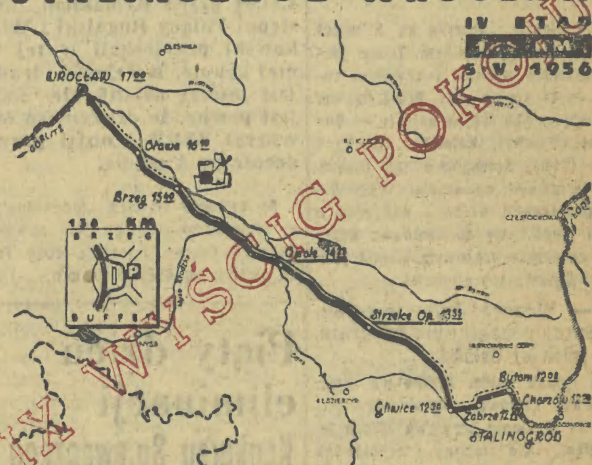
Niecodzienny koncert odbył się w miejscowości Achmedy w pobliżu Baku. Wystąpili w nim... lekarze. Ze szczególnym dużym uznaniem spotkała się „Suita Młodzieży” — kompozycja dr Tadziba Hasanow, ponadto autora „Wiosennej pieśni”. (jar)

Kto wygrał?

IV ETAP do Wrocławia

(patrz str. 2)

STALINOGROD-WROCŁAW



Królik (Polska)

Na jak długo Polacy włożyli błękitne koszulki?

Nasi trenerzy, jak twierdzą, nie zmieniają poprzedniego planu taktycznego.

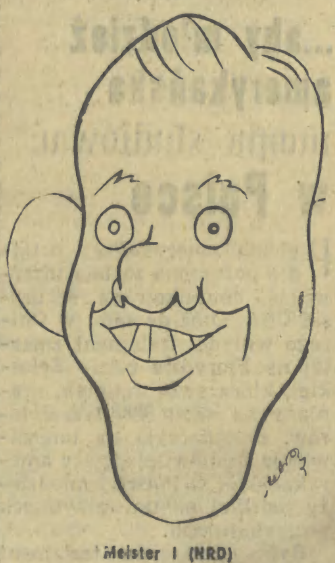
— Postaramy się trzymać czółwki, a potem przed Wrocławem, jeśli się uda, ktoś ucieknie do przodu.

Widzieliśmy naszą szóstkę przy śniadaniu. Wyglądają dziarsko i nie sprawiają wrażenia, by byli specjalnie zmęczeni.

Kolarzom zaświeciło słońce...

Od rana w Stalinogrodzie ciepło i słonecznie. „Włoski etap” — mówią pochopnie prorocy w tłumie, który blokuje wejście do hotelu, gdzie mieszkali kolarze. Ponieważ jest ciepło, wielu śląskich kibiców stawia dziś na zespół azzurrich.

Dziś ostatni etap rozgrywany na terenie Polski. Jutro dzień odpoczynku we Wrocławiu. Z tego powodu można przypuszczać, że nie tylko Włosi, lecz większość silniejszych drużyn rzuci do walki całe swe siły. Etap zapowiada się więc bardzo ciekawie.



Meister I (NRD)

Ruszyli o godzinie 11.55 na trasę IV etapu Stalinogrod — Wrocław

Na kilka minut przed dwunastą nastąpił start ostry do Wrocławia. Etap jest długi, na szczęście szosa niezła, tym razem nie posiadała wzniesień. Ze Stalinogrodu wystartowało 140 kolarzy. Pierwszym, który się wycofał jest Polak z Francji Kula. Ten sam, który na stadionie 10-lecia w Warszawie leżał na trawie przed główną trybuną po przykrym upadku na ulicach miasta.

(Ciąg dalszy na str. 2)

„ODWILŻ”

Już wkrótce

NA ŁAMACH „ECHA KRAKOWA”
rozpoczynamy druk II części
głośnej powieści
ILJI ERENBURGA

Ze stadionu we Wrocławiu donosi nasz specjalny wysłannik Kolombet (ZSRR)

wygrwa IV etap IX Wyścigu Pokoju

GÓRNY Śląsk pożegnał kolarzy IX Wyścigu Pokoju bardzo serdecznie. W Chorzowie, Bytomiu, Zabrze i Gliwicach wyległy na trasę tłumy ludzi. Kolarze od pierwszych metrów IV etapu na dali ostre tempo. Walka na 185-wę. trasie z miejscami nabrała rumieńców. Już w Gliwicach notujemy nieśmiałe próby ucieczek. Wszystkie one są likwidowane przez główną, siedemdziesięcioosobową grupę.

W Strzelcach kolarze są 5 minut przed oznaczonym terminem. Tempo jazdy nieustannie wzrasta i chwilami dochodzi do 47 km na godz. Przed Opolem do przodu ucieka trójka kolarzy — Guillelmeni (Włochy), Kolombet (ZSRR) i Krivka (CSR). Szczególnie ten ostatni dominuje dzisiaj na szosie. Widocznie Czesi postanowili wreszcie dać znać o sobie i przebić się do czołówek. Kolejny w autokarze prasowym kiwają jednak powątpiewająco głowami.

— Wczoraj było to samo. Jechał początkowo świetnie, a później osłabił.

Tym jednak razem Krivka nie myśli odstępować czołówek. Wprawdzie lotny finisz w Opolu wygrywa Włoch — Guillelmeni, ale ambitny Czechosłowak trzyma się go jak cieni. Za Opolem następuje — jak dotąd — największa niespodzianka — prowadzący wyścig Włoch — Guillelmeni nie wytrzymuje własnego tempa i zwalnia. Mijają go nawet 2 kolarze, którzy po 20 km pościgu dochodzą Krivkę i Kolombeta. Są to — Czichow (ZSRR) i Nyman (Finlandia). Zanoszą się na sensację (1).

Do mety pozostało jeszcze 50 km. Czołowa czwórka miją Brzeg i dopiero w 2 minuty za nimi przejeżdża 20 kolarzy. Przyskro mi zawładowi czytelników „Echa”, ale w grupie tej zauważyłem tylko Bugalskiego. Może był w niej jeszcze któryś z naszych chłopców, ale cała grupa przejechała bardzo szybko i mogłem ich nie zauważyć. Czekam jeszcze 30 sekund i wreszcie nadjeżdża 60-osobowy peloton. Jedzie tam Królak (Polska), jedzie Schur (NRD) i Ruwet (Belgia).

Pozostałych Polaków nie widziałem. Widocznie musieliśmy jednak przeoczyć ich wcześniej. Bo niemożliwe, żeby dotąd 2 naszych zawodników... Na rozmyślanie nie mamy jednak czasu. Trzeba pędzić do przodu, bo do mety już blisko.

Na 25 km przed metą czołowa czwórka kolarzy stara się utrzymać przewagę. Tymczasem w pościg za nimi ruszyła zwarta grupa 40 zawodników. Okazuje się, że jadą w niej 3 Polacy — Staszek Królak, Więkowski i Bugalski. Ponadto są tam Włosi razem ze zwycięzcą lotnego finiszu w Opolu — Guillelmenem, który odpoczął i kręci już doskonałe.

Na przedmieściach Wrocławia różnica między uciekinierami a goniącymi topnieje w mgnieniu oka. Zostawiamy jednak kolarzy i „pędzimy” na stadion olimpijski, który wypełniony po brzegi huczy gwarem rozmów. Ucisza się tu tylko na moment, kiedy spiker ogłasza przez megafony meldunki z trasy. Wszystkie one są jednak stare i czekamy już na pojawienie się w bramie kolarzy. Może będzie to wymieniona czwórka, może cała duża grupa... a może?

24 GODZINY w świetle

NA ZAPROSZENIE RADZIECKIEGO Komitetu Obrony Pokoju w ZSRR bawiła przez 3 tygodnie delegacja japońskich bojowników o pokój, która uczestniczyła w nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Sztokholmie. Podczas pobytu w Związku Radzieckim goście japońscy zwiedzili szereg fabryk, kościołów i zakładów naukowych.

W NOWYM JORKU zakończyło się czterdzieste plenium komitetu krajowego Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. Plenum zaaprobowало sprawozdanie sekretarza generalnego partii J. Dennisa.

LAPOWIADA

Wreszcie stopniowo rozpogodziło się. Jutro przewiduje się nawet „późną” pogodę. Temperatura nocą około +10 st. C, dnem od 17 st. do +20 st. C. Wiatry słabe, zmienne.

Coraz częściej i liczniej wyjeżdżamy za granicę

Czy władze wojewódzkie będą wydawały paszporty

Biuro paszportowe Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie może skarżyć się na brak interesantów. Przed gmachem biura czeka często w kolejce do 150 osób.

W 1954 roku było zaledwie około półtora tysiąca wyjazdów prywatnych za granicę. Jednak już w 1955 roku było tych wyjazdów — 13,5 tys., zaś w I kwartale br. wydano 8 tys. paszportów. To znaczy, że w ciągu 2 lat zmniejszyło się bardzo wiele, że ilość osób pragnących odwiedzić najbliższą rodzinę za granicą gwałtownie wzrasta i że państwo nie stawia im przeszkód, oczywiście jeżeli wizyta taka nie obciąża naszego funduszu dewizowego. Innymi słowy jeżeli odwiedzani krewni pokrywają koszty pobytu za granicą.

Ilość podań o paszporty gwałtownie wzrasta. Pracownicy biura paszportowego są przeciążeni robotą. Dlatego powstał projekt upoważnienia również władz wojewódzkich do wydawania paszportów. Projekt słuszny i celowy, wymagający zatem szybkiej decyzji i realizacji. Po wprowadzeniu go w życie można będzie dopiero rozszerzyć bezdekwizowe wyjazdy za granicę, by zgodnie z intencjami MSW, jeszcze w większym stopniu niż dotychczas umożliwić kontakty rozdzielonym od lat rodzinom.

DOKĄD I KTO WYJEŹDZA

Do tej pory najwięcej paszportów wydano na wyjazd do krewnych w ZSRR, a mianowicie ponad 11 tys. Pozostałych około 2,5 tys. paszportów przypada na NRD, Czechosłowację, Francję, Anglię i w sporadycznych wypadkach na USA, Kanadę oraz inne kraje.

Coraz liczniejsze są również wyjazdy służbowe. Podlegają one innym przepisom, częściej kroczyć przestarzałym już i wymagającym nowelizacji. Oto np. uzyskanie służbowego paszportu wymaga każdorazowej decyzji resortowego wicepremiera. Wobec dużej ilości wyjazdów służbowych (w 1955 r. było ich 16.000) przedłuża to

często formalności związane z otrzymaniem paszportu.

SKRÓCIĆ CZAS WYRABIANIA PASZPORTÓW

Przepisy określają czas trwania procedury paszportowej na jeden miesiąc, a w szczególnych wypadkach skracają go do 2 tygodni. Prekluzyjna sztywność tych terminów należałoby również uelastycznić, przystosować do bieżących potrzeb, narzucających coraz częściej uzasadnioną nagłą potrzebę wyjazdu.

W chwili obecnej, jest to drugie najpilniejsze zadanie. Dojrzałymi już do decentralizacji paszportowych formalności i im przedsię realizujemy ten postulat, tym lepiej przyczynimy się do ożywienia kontaktów z zagranicą.



Wywiad z prof. Pronaszko przed „Biennale” w Wenecji

W dniu 15 czerwca otwarta zostanie w Wenecji — Międzynarodowa Wystawa Malarska „Biennale”. Wśród jej eksponatów znajdują się również i prace naszych polskich artystów — malarzy, w tym trzech znanych i cenionych malarzy krakowskich.

Jednym z nich jest prof. krakowskiej Akademii Sztuk Plastycznych — Zbigniew Pronaszko. Oto co ustaliśmy od profesora przeprowadzając z nim błyskawiczny wywiad.

— Na wystawie weneckiej znajdzie się kilkanaście moich obrazów. Część z nich przekazałem ze swoich własnych zbiorów, reszta zebrana została z poszczególnych muzeów. Znajdują się już one od przeszło 2 tygodni w Warszawie — gdzie poddawane są częściowej konserwacji, oczyszczaniu, a w niektórych uzupełnieniu się oprawy. Za kilka dni „wyjeżdżają” już do Włoch.

A tematyka prac?

Tematyka jest dość różnorodna: kompozycje, martwe natury, studia — a także szereg portretów, w tym kilka mojej żony.

— Czy mógłby Pan Profesor poinformować nas czyje jeszcze prace zostaną wystawione do Wenecji?

— Wiadome mi są jeszcze trzy nazwiska — artysty malarza z Warszawy — Włodarskiego; młodego krakowskiego artysty Nowosińskiego oraz Marczyńskiego. (dan)

Wiech Walery Wątróbska ma głos 10 proc. dla mnie!

N o w taki sposób Gieniuch — na już dziewiąty raz bierze udział w Wyścigu Pokoju. Nie znaczy to, rzecz jasna, że zasława na rowerze z Warszawy, przez Berlin, do czeskiej Pragi, broń Boże — radiowy udział bierze. Znaczący się przez cały czas, przy radiu z nerw wychodzi i z naszą sąsiadką Skublińską, furt się zakłada, które miejsce Polska otrzyma. W tem roku ma jeszcze jedno dodatkowe zmartwienie, a mianowicie do majątku chce dobrać na tem wyścigu, czyli że większą forszę zamierza zahaczyć w sportowym totalizatorze.

Wyczytała w gazetach, że kto zgadnie, w jakim porządku wszystkie drużyny na miejsce dojadą, sta patyków ma prawo wygrać. W związku z tak zwaniem powyższym nie może odzyskać, że Hindusi w tem roku nie dopisali, bo jedne miejsce zondowały bez żadnych trudności — znaczy się na mur. Ale ta semantyczna drużyna jakoś w tem roku nawałita. Mówią, że podobnie kończy w tej chwili jeszcze wyścig przeszło-roczny. Ale to plotka.

Ankieta „Echa” i „Argedu”

Chcemy więcej przedmiotów ułatwiających domową pracę



1. Zapewne mało osób wie, że w tym właśnie garnku można w przeciągu 7 do 10 minut ugotować cały obiad dla 2 do 3 osób. Że jest to jednak prawda przekonują się o tym wszyscy, którzy odwiedzą wystawę artykułów gospodarstwa domowego. Od będzie się ona w dniach od 9 do 13 maja w lokalu przy ul. św. Jana 13. Wystawą ta a szczególnie stoiskiem na którym będą atrakcyjne przedmioty nie produkowane u nas dotychczas zainteresował się nasz przemysł, który zajmuje się produkcją różnych rzeczy ułatwiających kobietom ich ciężką domową pracę.

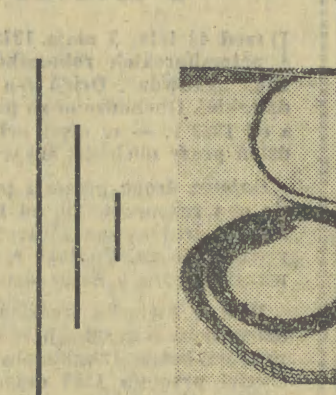
2. To żelazko na zdjęciu wygląda jak normalne — bo niby takie jest. Tyle tylko, że jako „opał” służy mu gaz. Produkcja — belgijska. Przydałoby się również i u nas.

50 kotletów na... jednej patelni

S woista „rewolucja” w kuchniach dużych restauracji i stolówek wywołują nowe maszyny gastronomiczne, których prototypy skonstruowano w zakładach mechanicznych w Nakle nad Notecią.

Jedną z nowych maszyn — to potężna patelnia przechylana: poogrzewana gazem. Na patelni tej będzie można jednocześnie usmażyć... 50 kotletów.

Ciekawie prezentuje się również mechaniczna obieraczka, która w ciągu jednej godziny może oczyścić i oplukać około 200 kilogramów ziemniaków.



3. A to co? Chociaż na zdjęciu wygląda to na druzczak z korbką, pozory jednak mylą. Przyrząd ten to maszyna do krajania jarzyn. W ciągu kilku sekund pokroi wam tyle jarzyn ile zechcecie. Produkcja — niestety również belgijska.

A więc jeżeli chcecie obejrzeć te wszystkie „cuda”, które u nas dotąd nie są produkowane, a być powinny, wglądnie, jeśli macie podobny przedmiot ułatwiający wam domową pracę wypożyczcie go na wystawę artykułów gospodarstwa domowego. Ekspozycje

U nas na stadionie węgla — dało troszkę na to, że ta razą nasza drużyna zamierza Indian po koleżeńsku zastąpić, bo co tu dużo gadać, ogromnie się dali te faktury w białych rękawiczkach u nas lubić i bez nich wyścig przepisowego fasonu nie posiada.

Ala zastąpi ich pewnie ktoś inny, bo nasze chłopaki, zaczęli się poprawiać i już do Łodzi na nienajgorszym miejscu przyjechali, a w Stalino — grodzie otworzyli nam oko! Co będzie dalej to się pokaze. W każdym bądź razie Gienia ma poważny kłopot, bo w tej chwili nawet ostatniego miejsca nie potrafi na pewniaka wytypować.

Zamieruje w tej sprawie do spółdzielni pracy wrózek „Czerwony kot”, na poradę się udać, ale ja jej powiedziałem, że w tem wypadku tylko starożytni Greci mogliby prawidłowo te kartki totalizatora wypełnić, bo mieli wrótkie na państwowym etacie niejaka Pytlę. Ta dana osobistość nad jakąś dziurą w skale, z której się dymilo siedział, dym wachala i przepowiadała kto wojnę wygra.

Ala w tem wypadku i Pytla nie pewnego by nie napyłkowała. Bo w wojnie brali udział przeważnie dwie narodowości i nie tak trudno było trafić która zwycięży.

Ala wywahać kolejność trzydziestu paru narodów nawet z jednym błędem, to jest fizyczna niemożliwość. Jeżeli więc państwowa wróзка nie by nie zrobiła to co tu mówię o naszych spółdzielczych.

Najpewniejszy jest jeszcze sposób wypisać na kartkach wszystkie drużyny, wypaść do kieszeni, potrząsnąć i kolejno wyciągać.

Wszystkiem kochanem rodakom doradzam ten sposób, może ktoś trafi.

Ala wtenczas zastrzegam sobie dole — 10 procent dla mnie.

WIECH



przyjmuje hurtownia „Arged”, Kraków, ul. Anny 3. Na zwiedzających wystawę, którzy wezmą udział w ankiecie „Echa” i „Argedu” oczekuje sporo cennych nagród. Nagrody czekają również na tych, którzy wystawia swoje ekspozycje oraz na zalogę najlepiej zaprezentowanego w artykuły gosp. domowego sklepu.

M. in.: radiodbiorniki, pralka elektryczna, wózek sportowy, serwisy kryształowe, komplet naczyni kuchennych itp. (wyr)

Fot. Józef Rumianowski



„Szukamy młodych talentów“

II Konkurs „Echa Krakowa“ i Polskiego Radia dla śpiewaków-amatorów

nabrał zasięgu ogólnopolskiego

Pragniemy przez rozśpiewanie umuzykalnić naszą młodzież

Gdy w styczniu bieżącego roku odczytywaliśmy napływające do naszej Redakcji listy, będące odpowiedziami na ankietę „Poznajemy życzenia Czytelników“, w ogromnej liczbie listów tych odnajdowaliśmy prośbę: „powtórzcie jeszcze raz nasz konkurs śpiewaczy, który organizowaliście w roku 1954, a który tak wielkim cieszył się zainteresowaniem...“

Poza tymi listami miły plon naszej poprzedniej akcji „szukania młodych talentów śpiewaczy“ w postaci licznej gromady młodych śpiewaków-finalistów konkursu z r. 1954, „wyłowionych“ przez konkurs ten, a dziś ponownie nie kontynuujących naukę śpiewu w Państwowym Wyższym Szkole Muzycznej i innych muzycznych uczelniach — skłonił nas ostatecznie do powzięcia postanowienia: powtórzymy w roku 1956 nasz wielki konkurs śpiewaczy i — organizując go wspólnie z Polskim Radiem w Krakowie — nadamy mu nazwę: II Konkurs dla śpiewaków-amatorów p. n. „Szukamy młodych talentów“.

Cele konkursu pozostały te same: pragniemy „umuzykalnić przez rozśpiewanie“ najszersze kręgi naszej młodzieży, wciągnąć je do czynnego interesowania się życiem muzycznym, wyszukać wśród młodych śpiewaków-amatorów jednostki naprawdę uzdolnione wokalnie, które — po ułatwieniu im systematycznej nauki śpiewu — powiększą w przyszłości kadry — o wiele za szczupłe — naszych śpiewaków operowych, ope-

retkowych, estradowych i piosenkarzy radiowych.

W poprzednim naszym konkursie na starcie stało 127 uczestników, co już wtedy uznano za wielką liczbę. W tym roku, na nasz II. Wielki Konkurs Śpiewaczy w r. 1956 wpłynęło ogółem 866 zgłoszeń — czyli blisko 7-krotnie więcej, niż w r. 1954! Ta liczba — musimy to przyznać — stanowiła dla organizatorów niemałą (lecz przyjemną!) niespodziankę. Nie było po wojnie w Polsce konkursu artystycznego, który by zgromadził tak niezwykle wysoką ilość uczestników!

Zgłoszenia docierały do nas dosłownie z całego Polski. Nie mówiąc już o samym mieście Krakowie, czy miastach i wsiach wojew. krakowskiego — zgłaszali swój akces do konkursu „Echa Krakowa“ i krak. Rozgłośni Polskiego Radia młodzi śpiewacy-mieszkańcy województw: stalinogrodzkiego, rzeszowskiego, lubelskiego, warszawskiego, gdańskiego, białostockiego, wrocławskiego, opolskiego, olsztyńskiego... Płynęły listy z prośbą o przyjęcie w poczet uczestników konkursu z Gdańska, Lublina, Warszawy, Legnicy, Wałbrzycha, Brzeszowa, Bielska, Przeworska, Elka, Koszalina, Rybnika, Chorzowa... Zgłosił się — poza bardzo liczną grupą mieszkańców Nowej Huty i pracowników Huty im. Lenina — również robotnicy cementowni „Wierzbica“, kopalni węgla „Brzeszcze“, kopalni w Rybniku, huty w Chorzowie, Fabryki Samochodów w Lublinie, huty szkła w Szczakowej, „Fabloku“, Zakładów Azotowych w Tarnowie, Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu... Znaczną grupę wśród uczestników konkursu „Szukamy młodych talentów“ stanowi młodzież wyższych uczelni z Akademią Medyczną, Politechniką, Uniwersytetem Jagiellońskim i Akademią Górno-Hutniczą na czele, uczniowie szkół zawodowych i ogólnokształcących... Napotykamy na zgłoszenia konkursowe od świeżo do Polski przybyłych repatriantów z Francji, Niemiec i ZSRR... Licznie bierze też udział młodzież wiejska...

Do jednego z członków Jury — prof. Anatóla Zarubina, siedzącego w reżyserce radiowej, śpiew uczestników Konkursu dochodził za pośrednictwem mikrofonów...

PODSŁUCHANE

(na korytarzu przed lokalem sekretariatu Konkursu)

— Wiesz co? Jak będziesz miała śpiewać, to nie zapomnij się ładnie uróżnić i zrobić sobie manicure, bo w Jury Konkursu na pewno będą mężczyźni...

— Popatrz, co za niespodzianka! Jak oddawałam swoje zgłoszenie, to te panie w sekretariacie były dla mnie takie uprzejme, że od razu sobie pomyślałam: grzeczni są, bo widocznie mają mało zgłoszeń... A tu dziś przeczytałam w „Echu“: ośmiuset sześćdziesięciu uczestników!

ny Polskiego Radia potrafią dotrzeć dziś dosłownie wszędzie, do każdego zakątka naszego kraju — i przekształcić biernego czytelnika czy radiosłuchacza w czynnego aktywnego uczestnika imprez kulturalnych.

Nie przesadzamy dziś czyśto muzycznych wyników naszej imprezy. Eliminacje konkursowe dopiero się rozpoczęły — i dzisiaj jeszcze, nawet w przybliżeniu nie możemy powiedzieć, czy i jakie talenty i uzdolnienia śpiewacze wyłoni nasz Konkurs. Jury Konkursu, w skład którego wchodzi wybitni przedstawiciele naszego świata muzycznego z dziekanem Wydziału Wokalnego PWSM, prof. Bronisławem Romaniszynem jako Przewodniczącym — na czele, poświęcając społecznie swój czas, wiedzę i doświadczenie naszej wielkiej akcji konkursowej, podchodzi do swych trudnych i odpowiedzialnych zadań z całą powagą. Aby szerzej i bardziej wszechstronnie móc kwalifikować uczestników przy tak znacznej liczbie, Jury Konkursu wprowadziło — jako etap pośredni — półfinały Konkursu, z którego dopiero wyłonili się finaliści, przyszli laureaci.

Taką oto garścią naszych spostrzeżeń, dotyczących organizacyjnej strony naszego Konkursu, pragniemy podzielić się z Czytelnikami, których ogromne zainteresowanie naszą imprezą widzimy w listach i dzwoniących bezustannie redakcyjnych telefonach... O stronie muzycznej porozmawiamy później, gdy poszczególne etapy konkursowe będziemy mieli poza sobą. Spodziewamy się też, że z licznym gronem naszych Czytelników i radiosłuchaczy — jako widzami i dyskutantami — zetknijemy się na półfinałach i finałach konkursu, które w przeciwieństwie do obecnie trwających eliminacji będą już dostępne dla publiczności.

Jerzy Parzyński
Sekretarz Jury Konkursu

Program

Z...
wodą

Nie wiemy czemu przypisać należy fakt, że wiele wykonywanych w pierwszych dniach eliminacji utworów miało coś wspólnego z... wodą! I tak tematykę morską poruszały piosenki: „Rozstanie z morzem“, „Mewa“, i „Spotkałem ciebie na plaży“. Takie utwory jak „Bajka“, „Sekwana“, „Wolga-Wolga“, „Misisipi“, „Głęboka studzienka“ i (nieśmiertelna!) „Cicha woda“ dotyczyły raczej zagadnień wód śródlądowych...

Problemy wody jako zjawiska hydrologiczno-meteorologicznego uwypuklały piosenki „Wyjdę w deszcz“ i „Ciecie woda, ciecie“. Natomiast do żadnej z tych grup nie udało się nam zaszerzować takich pozycji jak „A ty łodzi moja płyn“, „O zejdź do gondoli“, oraz „Niech płynie ma pieśń“...

16 „Jarzębin“

...13 „Wiśniewych sadów“, 9 „Rozstań z morzem“ i 12 „Mew“ usłyszało Jury Konkursu w pierwszych dniach eliminacji. Błagamy o większą różnorodność!



Prawdziwym „aniołem opiekuńczym“ okazał się dla niektórych młodych uczestników Konkursu dyr. Tadeusz Dobrzański, który często przesiadał się z fotela członka Jury do fortepianu, aby tu wspomagać duchowo i dźwiękowo śpiewającego „ze słuchu“ kandydata, z zadziwiającą łatwością harmonizując i improwizując we wszystkich tonacjach akompaniament do każdej znanej i nieznannej piosenki...

„Groźne“ otoczenie

Najwięcej kłopotu sprawiała naszym „młodym talentom“... trema. Nic dziwnego: kandydat ma przed sobą błyszczący mikrofon, po lewej stronie stoł Jury (przy którym siedzi kilkanaście osób), po prawej — fortepian a za nim wielkie okno „reżyserki“, przez które widać skomplikowaną aparaturę... Oślepiającą błyska co chwile lampa fotoreportera. Do tego, od czasu do czasu, wśród głębokiej ciszy odzywa się nagle głośnik, np. „Jurek, podaj mi nazwisko kandydata!“. Łatwo przy tym wszystkim zapomnieć nie tylko o słowach piosenki ale, co gorsze, nawet o samej melodii... No, ale to się, na szczęście, bardzo rzadko zdarzało...

Ja mam śpiewać?

W dniu I. eliminacji odbywało się równocześnie w budynku Polskiego Radia spotkanie z radnymi dzielnicy Kleparz. W związku z tym dochodziło do nieoczekiwanych nieporozumień i „krótkich śpieg“.

Jakaś pani w średnim wieku, która przybyła na to spotkanie, zdumiała się (i oburzyła), że musi pokazać... dowód stwierdzający jej datę urodzenia... „Co to obchodzi radnego?“

Ale za to jeden z radnych zapędził się do studia, gdzie odbywały się przesłuchania — i był bardzo zdziwiony, gdy zapytano go, co chce zaśpiewać...

Miedzy nami kobietami...

Delikatne stukanie, cichutko uchylają się drzwi... Westchnienie ulgi...

— Jakże to szczęście, że pani jest sama w pokoju; mężczyzna nie ma, prawda? — Nie ma nikogo oprócz mnie, ale czym mogę się zająć?

— Bo proszę pani, ja mam trochę... więcej lat, niż podałam w zgłoszeniu, a teraz, gdy otrzymałam zawiadomienie, że mam się zgłosić na eliminacje z doświadczeniem osobistym, nie wiem co zrobić? Będą się ze mnie śmiać, że chciałam się odmłodzić. Niech pani poprawi na zgłoszeniu! Błagam!

— Chętnie, ale nie ma się czego obawiać. Daty urodzin sprawdzają będą też kobiety i jeden tylko mężczyzna, ale wyjątkowo niegroźny...

(bk)



Wreszcie otworzyły się drzwi i fala naszych „konkursowiczów“ ukazała się na schodach, wiodących do studia na I. piętrze. Za chwilę rozpocznie się przesłuchanie. Minę, jak widzieć, roześmiane, więc trema nie jest widocznie tak straszna...



Jeszcze ostatni raz przeczytamy zgłoszenie, czy przypadkiem czegoś nie zapomnieliśmy podać... Ale po co ten pan nam robi zdjęcie? Chyba nie dla „Echa“?

...oto drzwi wiodące do studio. Wystarczy tylko poruszyć klamkę, aby znaleźć się w sali przesłuchań. „Ojej! Jak mi serce bije!“



Jury Konkursu słucha uważnie... Na zdjęciu od lewej niektórzy członkowie Jury: prof. Maria Modrakowska, dziekan prof. Bronisław Romaniszyn (przewodniczący Jury), prof. Aniela Szlemińska, prof. Janina Tisserant, red. Maria Kwiatkowska, red. Teresa Stanisławska, prof. Adam Mazanek (zasłonięty), red. Jerzy Parzyński i mgr Tadeusz Wysocki.



Ostatnie chwile przyjaźelskiej porady: „Tylko nie się nie bój i śpiewaj głośno!“

Leszek Herdegen

„Romeo i Julia” Anno 1956

ROMEO: (wchodząc)

Blizny to frajer, gdyż nie dostał w czacho.

(JULIA ukazuje się na balkonie)

Lecz, rany, w oknie coś się w dechę świeci

Ona jest wschodem, a Julia jest słońcem.

Chodźże tu, słońce, zróbże coś z tą luną!

To moja pani, to moja kochanka:

Osk! gdyby mogła wiedzieć, czym jest dla mnie...

Ma gadkę, chociaż twarz się jej nie rusza;

Oczy jej barłozą, więc oczom odpowiem.

A'em ci jest bajek, nie do mnie ta mowa!

Patrzże, patrzże, jak ci podparia se łyczko...

Nastoniec! żebym mógł być rekawiczką

Co tę rękę kryje!...

JULIA: Ach!

ROMEO: Rany! Coś zagwarzał!

Mówże dalej wspaniały, aniele,

Bo ty mi w kimę pierwszorzędną świecisz.

Dwie najjaśniejsze, najpiękniejsze gwiazdy

Z całego n'eba, gdzie indziej zajęte,

Prosiły oczu jej, aby zastępczo

Stały w ich sferach póki nie narwał.

Lecz blask jej łica zagina te gwiazdy.

JULIA: Tyżes Romeo — Czemużes — Romeo?

A'e masz nazwisko! Rzućże je w kibini.

Lub jeśli tego nie możesz uczynić

Przyciśnij, że nigdy mnie nie wyrolujesz,

A ja przestanę być z krwi Kapuletów.

ROMEO: Nie wiem; zagwarzyć, czy też słuchać dalej?

JULIA: Wcale żeś nie jest taki znów Monteki.

Jestże Monteki choćby tylko grabą,

Kamieniem, twarzą, albo jakąś inną

Częścią Romea? Weź se inną nazwę,

Pod inną nazwą również będziesz i a k i.

Rzućże tę nazwę. Ale jesteś kłaniet!

Szyldy to lipa. Romeo, Romeo!

Weźże mnie całą...

ROMEO: Jest ręka? Jest ręka.

Kochankiem mnie wołaj, „Romeo” odpada.

JULIA: Gra. A'e powiedz, jakżeś wszedł po murze?

Mur jest wysoki, szkła poprzyklejali...

ROMEO: Skrzydła miłości dżezowo działają;

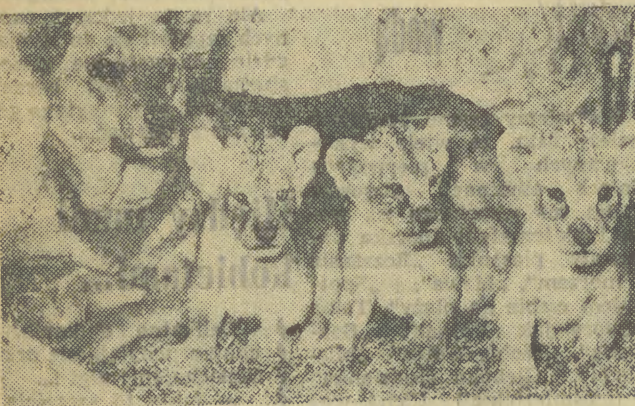
Nłosty jak szatan. Co, nie wiesz, że miłość

Przekracza góry, podniebne granice?

Czarny płaszcz nocy kryje mnie przed ludźmi.

Uwileczkę. Państwo pozwolą, że przerwę i wygłoszę
Ukrótkie przemówienie. Panno Julio, niech pani będzie
laskawa usiąść. Współcześni! Jeżeli zaprosiłem pannę Ju-
lię i pana Romea, by odtworzyli przed nami swój miłosny
dialog zgodnie ze współczesną obyczajowością spod kina
„Apollo” — miałem na myśli, potężne konsekwencje wy-
chowawcze tego eksperymentu. Julia może nazywać się
Hela, a Romeo — Zenek. Miłość jest wiecznotrwała. Współ-
cześni, i nie zburzy jej nawet obyczajowość spod kina
„Apollo”. Zenek i Hela czują i myślą tak samo jak to
sobie wyobraził Szekspir, tak samo borykają się ze sobą,
takie same mają przeszkody i takież uniesienia. Ale czy
słownictwo, więcej: pewien schemat psychologiczny spod
kina „Apollo” nie trywializuje rzeczywistych przeżyć, nie
zuboża ich? Do sprawy tej jeszcze powrócimy. Dziękuję
państwu. Panno Julio, proszę na plan.

Uwileczkę. Państwo pozwolą, że przerwę i wygłoszę
Ukrótkie przemówienie. Panno Julio, niech pani będzie
laskawa usiąść. Współcześni! Jeżeli zaprosiłem pannę Ju-
lię i pana Romea, by odtworzyli przed nami swój miłosny
dialog zgodnie ze współczesną obyczajowością spod kina
„Apollo” — miałem na myśli, potężne konsekwencje wy-
chowawcze tego eksperymentu. Julia może nazywać się
Hela, a Romeo — Zenek. Miłość jest wiecznotrwała. Współ-
cześni, i nie zburzy jej nawet obyczajowość spod kina
„Apollo”. Zenek i Hela czują i myślą tak samo jak to
sobie wyobraził Szekspir, tak samo borykają się ze sobą,
takie same mają przeszkody i takież uniesienia. Ale czy
słownictwo, więcej: pewien schemat psychologiczny spod
kina „Apollo” nie trywializuje rzeczywistych przeżyć, nie
zuboża ich? Do sprawy tej jeszcze powrócimy. Dziękuję
państwu. Panno Julio, proszę na plan.



Wilczyca jako mamka

W ogrodzie zoologicznym
w Heidelbergu (NRF)
podobnie, jak to kiedyś
miało miejsce w Warsza-
wie, lwica odmówiła kar-
mienia małych. Zastąpi-
ła ją wilczyca, którą wi-
dzimy na zdjęciu z trze-
ma przybranymi pocie-
chami.

Uwaga redaktorzy wielonakładowek i korespondenci

Nakładem Stowarzyszenia
Dziennikarzy Polskich Od-
dział Kraków ukazała się
książka Stanisława Petersa pt.
„Grafika małej prasy”, zawie-
rająca główne zasady adyusta-
cji materiałów redakcyjnych i
lamania gazety. Cena 7 zł. Do
nabywania w Klubie Stowarzy-
szenia Dziennikarzy ul. Szcze-
pańska 1 i w Klubie Między-
narodowej Książki i Prasy
Jagiellońska 1.

Świeżo zebrane smardze na stołach smakoszy

Wcześniej niż w roku ub. po-
jawili się w lasach Warmii
i Mazur pierwsze grzyby. Są
nimi smardze, które rosną w
lasach sosnowych. Pierwsze
partie grzybów zebrano w pu-
szczy Piskiej oraz w lasach
powiatu Szczytno i Działdowo.

Sławomir Mrozek

„Balladyna” Juliusza Słowackiego w Teatrze Ludowym Nowej Huty

Reżyseria - Krystyna Skuszancka

Scenografia - Marian Stańczak

Muzyka - Stanisław Skrowaczewski

Z jednej strony ulga — na-
reszcie „Balladyna” bez
„czaru przynudy” tytułów,
gazy, zorzy, strumyków
i świstaków. Słowem — bez
tego, co jest wprawdzie w
wierszu Słowackiego, ale co
samo w sobie nie jest jeszcze
przyczyną, żeby to żywcom
przepakowywać na scenę, twor-
ząc z „Balladyny” misterium
szkolno-ciotycznej „poetyczno-
ści”. Chyba owo tak zakorze-
nione w opinii publicznej nie-
porozumienie, że poezja — to
właśnie ptaszki i listki — za-
wdzięczamy w dużej mierze
tradycyjnym przedstawieniom
„Balladyny”. No i przecież
poezja słowa a poezja teatru
to dwie różne sprawy.

Ta daleko posunięta oszczęd-
ność inscenizacyjna w wielu
miejscach wyszła bardzo przed-
stawieniu na dobre. Pamięta-
my te dawne uczyty u Kir-
kora, tych statystów robią-
cych gwar — (każdy z nich
wpadał na pomysł, żeby mó-
wić „oooo” i „aaaa”, co w su-
mle dawało jedno wielkie
„OOOOO” i „AAAA”) te prze-
płychnięcia zankowe, że jakie
drogie sercu publiczności praw-
dziwie pioruny i wichry. W
Teatrze Ludowym scena uczyty
była skondensowana w na-
stroju, celowa, skupiona i do-
skonale ustawieniem i roz-
wiązaniem sytuacyjnym (gru-
pa Balladyna — Kostryń). Pa-
miętam tych Kirkorów, pół
archaniołów, tych Kostryńów:
pół tenorów operowych — pół
demonów. Tego w tym przed-
stawieniu nie znajdujemy. Przed-
stawienie w Teatrze Lu-
dowym jest prostsze, bardziej
ludzkie (względnie realistycz-
na stylizacja) a jednocześnie
dzięki umowności bardziej baj-
kowe, lżejsze, fantastyczniej-
sze. Jak zwykle w takich wy-
padkach ważną rolę gra tu
scenografia. Marian Stańczak
przypomina trochę niecierpli-
wego malarza, który w po-
spiesznym dążeniu do ambito-
nego celu kładzie akcenty z
furią i odwaga i albo trafia w
samo sedno, albo też w sedno,
tylko jakieś nie to. Np. świetny
był ów czerwony dywan,
na którym Balladyna stawia
kroki swej pierwszej sceny w
zamku.

Odrzucenie pompierskiego
balastu wyeksponowało na
pierwszy plan aktora, wiersz.
Zastrzegam się, że byłem na
jednym z dalszych przedsta-
wień, przy pustej prawie sali
(ta widownia w Nowej Hucie
zaczyna mnie niepokoić, przy-
chodzą mi do głowy różne blu-
źniercze myśli, ale to już nie
należy do tematu) w każdym
razie w atmosferze niezbyt
sprzyjającej wydobyć z ak-
tora maksymalnego wysiłku.
Może to właśnie było przyczy-
ną jakiejś pasywności, niewy-
razistości ról, przygaszenia ich.
(Wrażenie ogólne, z którego
należy wyłączyć całego Ko-
stryńa — Jerzy Przybylski,
część Aliny — Adela Zgrzyb-
łowska i część Balladyny —
Henryka Jędrzejewskiego). W
większości wypadków tekst
prowadził aktora a nie odwo-
tnie. To już chyba sprawa za-
sadniczego ustawienia postaci
a nie pojedynczego spektaklu.
Chodzi o to, że na pewno nie
wszystko w tekście Słowackie-
go jest do wygrania, do prze-

BOGACTWO RADZIECKICH PÓŁ DIAMENTO-
WYCH, odkrytych niedawno w okręgu jakuckim, po-
równywane jest do złóż Afryki Południowej, zajmu-
jącej dotychczas pierwsze miejsce w świecie i dostar-
czającej na rynek światowy około 60 proc. ogólnej
liczby diamentów.

Uczeni radzieccy opracowują nowe metody wydo-
bywania tych szlachetnych kamieni. Już w najbliż-
szym czasie spowodują one znaczny wzrost produkcji
różnego typu narzędzi precyzyjnych. Najpiękniejsze
okazy powędrują do pracowni jubilerskiej.

Pierwsze diamenty wykryto na terenie ZSRR około
sto lat temu na Uralu. (dł)

„ROBEREK”

redaguje B. Seifert

Jak już donosiliśmy, dnia
21. IV. br. odbył się w pięk-
nej sali krakowskiego Biura
Projektów Sieci Elektrycz-
nych pierwszy w Polsce
meczek brydżowy między „NKB
Warszawa” i „Energetyką”
Kraków.

Mecz ten wywołał duże
poruszenie w światku bry-
dżowym i był żywo kome-
ntowany przez brydżystów.
Najwięcej jednak kome-
ntarzy wywołał wynik 65:33
(24:23) dla Warszawy.

Dlaczego aż tyle? — Tak-
kie pytania nieraz słysze-
li członkowie drużyny krakow-
skiej.

Złożyło się na to wiele
przyczyn. Analizując prze-
bieg spotkania na podsta-
wie protokołów, trzeba przy-
znać, że drużyna warszaw-
ska była lepsza pod wzglę-
dem rozgrywki i przede
wszystkim lepiej oriento-
wała się w „dzikich” skła-
dach, jakie miały miejsce w
czasie meczu. Nie można
przecież zapominać, że w
ewentualnej „brydżowej ka-
dencji narodowej” (we Fran-
cji jest taka od 8 lat)
wszyscy bez wyjątku za-
wodnicy drużyny warszaw-
skiej mają zapewnione
miejsce.

Krakowian prześladował
na ogół jakiś dziwny pech,
który w końcu stał się
przyczyną ich klęsk. A
było przecież kilka rozdań,
w których doskonale prze-
prowadzili oni licytację.
Ale nie bądzmy głosłowali.

W rozdańcu nr 25 rozkład
kart był następujący:

W5 ♠ D1095
W753 ♠ 732
N102 ♠ 8763
N482 ♠ KD1096
W876432 ♠ W864
42 ♠ AKD94 ♠ AK
4 ♠ AKD105

Licytacja: Stół Nr 1
(„N-S” Kraków)

N	E	S	W
pas.	pas.	2 pkt	pas.
2 BA	pas.	6 tr.	pas.
6 pkt	pas.	pas.	pas.

Stół Nr 2
(„N-S” Warszawa)

N	E	S	W
pas.	pas.	2 tr.?	pas.
2 BA	3 k-oł	4 tr.	4 k-oł
kt.	pas.	pas.	pas.

Na pierwszym stole
krakowska para Dąbrowski

Charakterystyczny dla
meczów był fakt, że każda
para stosowała inny system
licytacji. Warszawiacy gra-
li: — „Zelazny” — „Łowi-
ski” — systemem polskim (nie
ma takiego!), a Bittner —
Niedźwiedzi mieszkankę sy-
stemu Culbertsona i zwy-
czajów polskich. Kraków:
Dąbrowski — Gorczyca —
grał najnowszym systemem
Culbertsona, a Seifert —
Zalewski angielskim syste-
mem „Acol”. Analizując

przebieg rozdań należy
stwierdzić, że Kraków miał
przewagę w licytacji, co
nawet po meczu podkreśla-
li goście.

Jak nam donoszą, w obo-
bie krakowskim trwają „za-
ciekle” treningi do meczu
rewanżowego, który ma się
odbyć podobno z końcem
maja (termin jeszcze nie u-
stalony). Panuje tam opty-
mizm, gdyż analiza gry wy-
kazala, że nie taki wyk
strasznym... Mówi się także
o częściowym zmianie skła-
du. (Sim.)

Redakcja „Roberek” pro-
si wszystkich zwolenników
zapisu Międzynarodowego
(a jest ich w Krakowie bar-
dzo dużo) o nadsyłanie na
oddzielnej kartce papieru:
nazwiska, imienia, adresu,
nr telefonu, wieku i zawo-
du.

Dane przekazemy do u-
tworzonej niedawno Cen-
tralnej Kartoteki Zwolen-
ników Zapisu Międzynaro-
dowego. Ułatwi to wzajem-
ne poznanie się.

NIE POKAZUJEMY ASÓW
po 2 w kolor

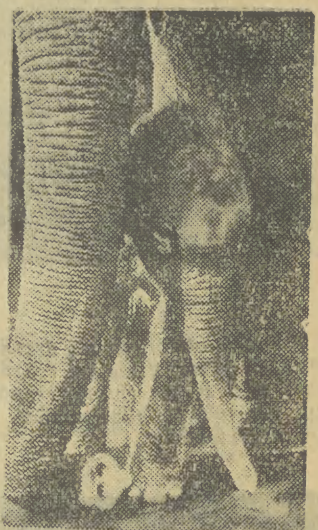
Zapowiedzieliśmy, że dzi-
siaj omówimy sprawę „po-
kazywania” asów po 2 w
kolor. Ponieważ do Redak-
cji wpłynęło szereg listów
dotyczących odbytego me-
czu, zamieściliśmy sprawo-
zdanie meczowe, a tamta
sprawą zajmujemy się na
steplnym razem t. zn. 19 ma-
ja br. Będzie w nim mo-
wa m. in. o konwencji wę-
gierskiej, której z powodze-
niem używały wszystkie
pary na meczu w Krakowie.

Andrzej Wichur proszony
jest o podanie adresu, gdyż
nie możemy mu odpisać.

Wszystkich Czytelników
prosimy o podawanie adre-
su wewnątrz listu, a nie
tylko na kopercie.

K. Kasikowa Kraków 1
Inż. K. B. Oświecim uważa-
ją, że podane przez nas
rozwiązanie problemu nr 1
było złe. Tak „złe” nie jest.
Tym niemniej do tekstu
wkraśl się błąd, który ni-
kniejszym prostujemy. W
zdanu piątym ma być:
„...wyrabi kier u „S” —
a nie jak napisano u „N”.

„LORD” u mamy



„Lord” to małe słow-
niatko, które tuli się
włosami do mamy. Jest
to doroczna wizyta „Lo-
da” u mamy, znajdującej
się „w ogrodzie zoo’o-
cznym” w Mysore (In-
die). „Lord” do 5 lat
musi przebywać w rezer-
wacie zanim zmieni się
na tyle, by sprostać tru-
dnym warunkom życia.

Jest rzeczą zupełnie ja-
sną i nie wymagającą da-
lszych objaśnień, że na dru-
gie zagranie karo rzucamy
z „N” waleta kier i gra-
my znowu z „S” wyrobioną
fortą kier lub treff chyba,
że „W” pozostawił sobie
tylko singletona pik. Tę-
ko takie rozwiązania były
brane pod uwagę przy lo-
sowaniu nagród.

W przyszłości będziemy
się starali nie dawać czy-
telnikom takich „dodatko-
wych problemów”.

Problem Nr 3

107 ♠ D65
A ♠ N ♠ 52
65 ♠ W ♠ K2
10 ♠ E ♠ K2
W109 ♠ S ♠ W32
43 ♠ A4
♦ ♠ 43

Atu pik. Wychodzi „S”
i oddaje 1 lewą.

Rozwiązanie problemu Nr 2
Strona „N-S” może
wziąć 13 lew.

Rozgrywka: wyjście z
kroła kier rozgrywający bi-
je asem i gra bloką kier
przebijając asem pik. Na-
stępnie gra 10 pik przebi-
jając ją na stole waletem
pik. Ze stołu znowu prze-
bija kier — królem pik i
gra bloką pik impasując
7-kę pik(i) i znowu prze-
bija kier damą pik. W ten
sposób na stole jest już wy-
robiona bloka kierowa i
dojście na 8-kę pik. Ale nie
na tym koniec. W tym mo-
mencie rozgrywający zgrywa
A i K karo i ściąga ostat-
nie atu przechodząc na stół.

Zagranie kierem (z „S”
zrzucaamy 10-kę karo) elimi-
nuje „W” — jeżeli rzuci
trefla to wyrobi 10 kę treff
u „S” a jeżeli rzuci damę
karo to 8-ka wyrobi się
u „N”.

Termin nadsyłania roz-
wiązań 13. V. 1956.

Nagrody wylosowali: Wik-
tor Bander, Kraków Mickie-
wicz 5, Lipieński Zdzisław,
Kraków Błtów pod Leni-
m 18/1, Bulewski Stanisław,
Kraków Pędzichów 13. m.
14.

Piszcie do nas o wszyst-
kich sprawach dotyczących
brydża na adres „ECHO
KRAKOWA”, Włóśna 2 z do-
piskiem „Roberek”. Czekamy
na Wasze listy.

56

MAJ

SobotaIreny

NiedzielaJana

IDAC ULICAMI KRAKOWA

Szybko i bezboleśnie

Żeby nie tracić pieniędzy i czasu na bezwartościowe nasładownictwo —



„Lechia” na opakowaniu plastra, który winien usuwać i uśmierzać ból.

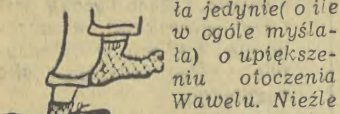
Tymczasem szybko i bezboleśnie... bo już po 20 minutach — plaster odpada sam, chociaż na bolącym miejscu miał pozostać kilka dni.

A więc jednak strata pieniędzy i czasu, proszę firmy „Lechia”! (omo)

—o—

Wieczne... brudy

Chcemy wterzyć, że MPO, wywołując w zimie śnieg z ulic na brzeg Wisły, myślała jedynie (o ile w ogóle myślała) o upiększeniu otoczenia Wawelu. Nieżle pasowałby wieczny śnieg do średniowiecznych murów!



Ale, (co było do przewidzenia...) zwieziony śnieg zamienił się dawno w górę błota, która na tle Wawelu wcale zabytkowo nie wygląda... (wi)

—o—



Jeszcze o Ogrodzie Zoologicznym

Zwierzętom potrzeba przestrzeni, wody i lasu

9 ha w Lasku Wolskim to stanowczo za mało

Czy projekt przeniesienia Ogródu Zoologicznego z Lasu Wolskiego jest słuszny czy też nie? Warto się nad tym zastanowić, tym bardziej, że już dziś tu i ówdzie sprawa ta jest dyskutowana i można usłyszeć wiele słów krytyki.

A tymczasem zanim podjęto tę decyzję została ona przeanalizowana przez osoby, któ-

rych już same nazwiska powinny być gwarancją słuszności tego projektu.

Dyskutowali na ten temat m. in. prof. prof. Zabiński, Szafer, Wojtusik, Kawecki i doc. dr Ferenc.

To jedno — a drugie, to sam termin przeniesienia ogrodu. Najwcześniej za 10—15 lat. Tyle bowiem musi czasu upłynąć, ponieważ...

Obecny Ogród Zoologiczny dysponuje zaledwie 9 ha obszaru, gdy tymczasem teren przewidziany na ten cel, powinien obejmować co najmniej 20 ha. Zwierzętom, zwłaszcza trzymanym w niewoli, należy zapewnić właściwe warunki życia i rozwoju. Jednym z zadań ogrodu, jest także zapewnienie terenów wypoczynkowych dla zwiedzających. Trwają obecnie intensywne prace nad zazielenianiem i zadrzewianiem działki Kostrze i Bodzowa. Tu właśnie ma być w przyszłości przeniesiony Ogród Zoologiczny.

Rozległy 100-hektarowy teren — podzielony zostanie na las i ogród z tym, że ten o-

Krakowskie „Warszawy” czekają nadal na taksomierze

Sprawa 25 samochodów „Warszaw”, które otrzymał Kraków jako nowe taksówki, znajduje się nadal w ślepych zaułkach. Brak taksomierzy uniemożliwia wykorzystanie tych samochodów zgodnie z ich przeznaczeniem. Nie oznacza to, że „Warszawy” stoją bezczynnie w garażach. Często możemy je spotkać na ulicach naszego miasta jako... samochody służbowe, wypożyczone przez MPK różnym instytucjom i zakładom pracy na podstawie umowy według obowiązujących stawek (2,80 zł za 1 km i 24,00 zł za godzinę postoju).

„Warszawy” wypożyczone są również osobom prywatnym na zamówienie, najczęściej z okazji ślubów i innych uroczystości rodzinnych.

Pięknie, ale kiedy wreszcie krakowianie będą mogli korzystać z „Warszaw” na codzień? (az)

Konkurs ułatwi pracę inwalidów

Klub Techniki i Racjonalizacji oraz Sekcja Wynalazczości Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Krakowie (Rynek Gł. 29/30) ogłosił konkurs na najlepsze pomysły racjonalizatorskie, ułatwiające ciężką pracę inwalidów.

Problematyka konkursu dotyczy:

- mechanizacji produkcji pracochłonnej i przystosowania urządzeń do warunków i możliwości inwalidów
- uruchomienia produkcji nowych asortymentów i wyrobów
- projektów z dziedziny bhp.

Konkurs trwać będzie do końca bm. Projekty mogą być opracowane zarówno indywidualnie jak i zbiorowo. Technicy wynalazczości w spółdzielniach oraz zakładowe kluby techniki i racjonalizacji udzielają pomocy przy opracowaniu i realizacji pomysłów.

Autorzy zgłoszonych projektów otrzymają za nie wynagrodzenie. Niezależnie od tego dla zwycięzców konkursu przewidziano nagrody: radiodiodniornik, teczkę skórzaną, neseser podróżny oraz cenne książki. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 15 czerwca br. (mal)

Polowanie na głuszce

W każdą niedzielę krakowscy myśliwi wyjeżdżają w teren celem łowienia szkodników naszych lasów i pól. Szczególnie dużą szkodę rolnictwu wyrządzają wrony i gawrony, które objęte ochroną w ciągu 8 lat, bardzo się rozmnożyły.

Nadszedł również „sezon” na głuszce. Właśnie myśliwi wybierają się w powiat żywiecki, gdzie urządza polowanie na te ptaki. (lw)

O królewnie, igłach i młotku

Piękna, acz przekorna królewna zapowiedziała swoim wielbicielom, że wyjdzie za mąż tylko za tego, kto nie posługując się stalową igłą, zmajstruje balową suknię. I znalazł się dowcipny krawczyk, który życzenie królowej spełnił i królem został. Nazbierał masę igieł swierkowych i przy ich pomocy — milimetr po mi-

CO GDZIE KIEDY

TEATRY

Stowackiego godz. 19 „Kordian” — (przedstawienie zamknięte). Stary Teatr (duża sala) godz. 18.30 „Święta Joanna”. Poezji godz. 19.15 „Śluby panieńskie”. — Młodego Widza godz. 19.15 „Igraszki trąfy i miłości”. Ludowy (Nowa Huta) godz. 18.30 „Balladyna”. — Kolejarnia godz. 19 „Skrajone szczęście”. — Grotoska godz. 19.15 „Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był Potakiem”. Teatr Muzyczny: godz. 19.15 „Wesoła wdówka”.

NA NIEDZIELĘ 6 MAJA 1956:

Stowackiego godz. 14 „Eugeniusz Orzeł”. — Stary Teatr (duża sala) godz. 18.30 „Święta Joanna”. Poezji godz. 11 „Tak toczy się jabłko”. — Młodego Widza godz. 11 „Bajka o młynarzu Sylwestrze”. — Kolejarnia godz. 19 „Skrajone szczęście”. — Grotoska godz. 19.15 „Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był Potakiem”.

KINA

Apollo godz. 16, 18, 20.15 „Złota przezielen”. Uciecha godz. 16, 18, 20 —

„Cień”. Warszawa godz. 16, 18, 20.15 „Tata, mama, gospośka i ja”. Weineś godz. 16, 18, 20.15 „O: K. Neren”. Wanda godz. 16, 18, 20 „Był sobie król”. Sztuka godz. 16, 18, 20 „Niedokończona opowieść”. Młoda Gwardia godz. 15.30, 17.45, 20 „Rio Escondido”. — Sztal godz. 16, 18, 20 „Sprawa pilota Mateusza”. Świt godz. 16, 18, 20 „Dzieci ulicy”. Związkowiec godz. 17 i 19 „Rekrut Bum”. Chemik godz. 19 „Mały uczeń”. Kultura godz. 20 „Był sobie król”.

NIEDZIELA 6 MAJA:

Związkowiec godz. 15, 17, 19 „Rekrut Bum”. Pozostałe kina bez zmian.

DYŻURY

Pogotowie milicyjne tel. 333-33. Straż Pożarna tel. 0-8. Pogotowie Ratunkowe, ul. Siemiradzkiego 1, tel. 0-9.

Dyżur chirurgiczny: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37. Dyżur położniczy: I i II Kliniki Położnictwa i Chorób Kobiety, Kopernika 23.

NA NIEDZIELĘ 6 MAJA:

Dyżur chirurgiczny: Oddział Szpitala Miejskiego im. Biernackiego, ul. Trynitarska 11.

Dyżur położniczy: Oddział Ginekologiczno — Położniczy PSK, ul. Kopernika 27.

Pozostałe dyżury bez zmian.

APTEKI:

Mogińska 16, Plac Matejki 2, Bohaterów Stalingradu 77, Krowoderska 74, Zwierzyniecka 7, Borek Pałęcki, Kazimierza Wielkiego.

WYSTAWY

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Plac Szczepański 4. Wystawa wiosenna ZPAP.

Muzeum Lenina (Topolowa 5) — od godz. 11 do 18. Dla wycieczek wysłane są filmy.

Wystawa Historii Wawelu godz. 9 — 14.30.

Muzeum Etnograficzne (Plac Wolności), Sztuka w stroju ludowym.

RADIO

NA SOBOTĘ 5 MAJA:

Godz. 17.45: Dziennik. 18.10: Piosenka tygodnia. 18.35: Koncert zyczeń. — 19.00: Muzyka i aktualności. — 19.30: Nowości muzyczne. 20.00: Zagadka literacka. 20.30: Przy sobocie po robotce. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.40: Muzyka. 23.50: Wiadomości.

NA NIEDZIELĘ 6 MAJA:

Godz. 6.30: Wiadomości. 5.41: „Od melodii do melodii”. 7.25: Kalendarz. — 7.30: Dziennik. 7.40: Melodie operetkowe. 8.30: „5:0 dla młodzieży”. 9.00: „Po starych śladach”. 10.00: „Polskie nagrania”. 10.30: „Poezja i muzyka”. 11: Jednostofonowe manifestacje 1-Majowe 11.20: Śpiewa A. Kawecka 12.04: Mecz bokserski Polska II — Anglia. — 14.30: Wiedza sąsiedzi jak kto siedzi. 15.00: Koncert. 15.30: Z życia Związku Radzieckiego. 16.00: Koncert. 17.45: Na fali humoru i satyry. 18.15: Muzyka. 19.40: Kiermasz krakowski. 20.00: Melodie. 20.30: „Czysty nurt”. — 21.30: Z kraju i ze świata. 22.00: Wiadomości. 22.40: Muzyka. 23.50: Wiadomości.

KRAKOWSKA Drukarnia Prasowa KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel. 542-52

M-7-10647

Korzystajcie z reklamy KINOWEJ I TRAMWAJOWEJ Zamówienia przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „PRASA” KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 16 I p. — telefony: 222-08 I 553.40

FIAT — 500. (Simca) stan pierwszorzędny silnik po kapitalnym remoncie nie, dotarty, nowe ogumienie, sprzedam. — Kraków, ul. Traugutta 24 — od godz. 16—18. 5490-g

„JAWA” 350 (stan bardzo dobry) sprzedam, Kraków, telefon 554-30. 5700-g

WÓZEK dziecięcy, głęboki, stan dobry, sprzedam. — Kraków, Wyblekiego 6 — m. 6 — godz. 17—19. 5788-g

MOTOCYKLE: „WFM” — „Moskiewicz”, nowe sprzedam, Kraków, Krakowska 16 — m. 3. 5796-g

Nieruchomości

DOM (3 pokoje kuchnia — komfortowe) w Krakowie, sprzedam. Oferty 5547 — „Prasa” Kraków, Rynek 46. 5490-g

SPRZEDAM okazjonalnie — część nowej kamienicy w Okolicy Parku Krakowskiego. — (Możliwość zamiany mieszkaniami). Oferty 5553 „Prasa” Kraków, Rynek 46. 5490-g

PARCELE budowlana — z drzewami owocowymi na Woli Justowskiej, sprzedam. Wiadomości: Kraków, Wola Justowska, ul. Starowolska 19. 5560-g

DOM, oraz parcele w Skawinie, sprzedam. Skawina, Batorego 159 — Iwonowice. 5593-g

Zguby

WYNAGRODZE oddawce zgubionych czterech kluczy. Kraków, tel. 249-07 — do godz. 15. 5783-g

BOBA Walenty, — zam. w Krakowie, zgubił przepustkę wydaną przez Hute im. Lenina. 5690-g

MAJ Janina, zam. w Krakowie, zgubiła książeczkę ubezpieczeniową. 5652-g

PACULT Zbigniew, zam. w Krakowie, zgubił świadectwo szkolne ukończenia IX klasy, wydane przez — Prywatne Liceum OO. Piłarów w Krakowie. 5714-g

GRABOWSKA Wanda — zam. Kraków, zgubiła legitymację służbową nr 11, przepustkę stałą wydaną przez PKS, legitymację Związku Zawodowego nr 51363. 5718-g

MRUGALA Stanisław, zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką nr 902/M, wydaną przez Politechnikę Krakowską. 5749-g

MICHAŁSKA Sławomira, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację szkolną nr S. 17/55/56, wydaną przez — Rektorat Akademii Medycznej w Krakowie. 5763-g

LEK. Machowskiej Barbarze, zam. w Krakowie, — skradziono legitymację Związku Zawodowego oraz legitymację służbową, wydaną przez Krakowską Wytwórnię Surowic i Szczepionek. 5754-g

JASIEWICZ Halina, zgubiła legitymację szkolną nr 283, Technikum Kłotechnicznego w Krakowie. 5798-g

OSSAK Teresa, — zgubiła legitymację studencką nr 916/55, wydaną przez Politechnikę Krakowską. 5629-g

KARCZ Danuta, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką nr 53/55/c wydaną przez AGH. 5629-g

MIEDZYBRODZKI Bolesław, zam. w Nowej Hucie, zgubił legitymację Związku Zawodowego nr 957398. 5629-g

ZGINAŁ pies spaniel, czarno-biały, Odprowadzić za wynagrodzeniem. Kraków-Salwator, Gontyna 2 m. 3. 5581-g



UWAGA

Mieszkańcy Krakowa!

Już został otwarty estetycznie urządzony

BAR SAMOOBŚLUGOWY „CYGANERIA”

ul. Szpitalna Nr 38

Doskonała kuchnia

Duży wybór dań barowych

Smaczne — tanie zakąski.

Praca

POMOC domowa, lubiąca dzieci, z referencjami — przyjmę. Kraków, Grabowskiego 7 m. 4. 5588-g

OGRODNIK żonaty — z ukończoną szkołą, długoletnią praktyką, poszukuje posady od zaraz. — Oferty 5646 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POTRZEBNA pomoc domowa, młoda, umiejąca gotować. Kraków, Lenartowicza 8 m. 4. 5651-g

Sprzedaż

WÓZEK głęboki, nowy, zagraniczny, 8-mio sprężynowy, sprzedam. — Kraków, Piłarska 19 m. 12.

MOTOCYKL „12” 350 — (stan bardzo dobry) sprzedam. Wiadomości: Nowa Huta, Lud. Wojska Polskiego 18 m. 16. 5402-g

MOTOCYKL nowy „12 49” 350 cm³, sprzedam. Wiadomości: Nowa Huta, Osiedle B-1, blok 17 m. 1. 5658-g

MOTOCYKL „12 49”, nowy, sprzedam. Kraków, ul. Michałowskiego 16 m. 3. 5648-g

Lokala

NAUCZYCIEL gimnazjalny, poszukuje pokoju przy rodzinie. Oferty 5647 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

ZAMIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią, (komfortowe, gaz), na 3 pokoje z kuchnią, i wygodnie położone, Kraków, Dzierżyńskiego 20 m. 1. Wzrzesniowski. 5724-g

DWA pokoje, kuchnię (42 m², gaz) — zamienię na większe Kraków, Rękawka 8 m 9 II p. 5652-g

echo SPORTOWE

Trzy etapy IX Wyścigu Pokoju nie dokonały selekcji

na silnych i słabych

Polska prowadzi ale... niewielką różnicą sekund

(Od naszego specjalnego wysłannika)

BYŁ to niewątpliwie błąd taktyczny, który popełniają niekiedy i najwięksi rutyniarze. Chwiendacz postawił na złą kartę i przegrał. Przejęty bliskością mety wjechał pierwszy w bramę stadionu licząc, że Bruni już go nie dogoni. Włoch kręcił dość wolno i wisiał za plecami Polaka. Potem przyspieszył i jechał dosłownie o koło na drugiej pozycji. Tak wpadli na wiraż. Teraz można już było zamknąć oczy i z wielkim żalem czekać na zwycięstwo Włocha. Na ostatniej prostej zwycięzca z Warszawy minął Chwiendacza z łatwością. Ryk tłumów... desperacki gest ręką Chwiendacza... I Bruni przejeżdżając jako pierwszy linię mety był porywający. W podobny sposób jak Królak przed rokiem w Cotbus, przegrał Chwiendacz w Chorzowie. Wówczas Vesely dał lekcję finiszu naszemu kolarzowi, teraz Grzegorz uczył się rozstrzygającej rozgrywki od Bruniego. Ta lekcja stała też na wysokim poziomie.

TRUDNO, po 3 etapach nie mamy jeszcze zwycięzcy indywidualnego. Dwa razy Włoch odbywał rundę honorową, raz Niemiec, ale zespół polski jest pierwszy. Nie tylko sprawozdawcy są tym zaskoczeni. Gdzieś głęboko budzi się nieśmiały marzenie o dalszych sukcesach. Lecz stop! Spokojnie! Dopiero jesteśmy w Stalinogrodzie. Dotychczasowe wyniki nie dokonały jeszcze wyraźnej selekcji na silnych i słabych. Tych silnych jest sporo. Przecież nawet Rumuni, Węgrzy czy Austriacy w poprzednich latach b. słabi — teraz jada z dużym powodzeniem. Nadal nie wiele wiemy o kolarzach NRF, z których

tylko Brinkmann wpada łatwo w oko. Nie odkryli wszystkich kart Belgowie, NRD, ZSRR i Holendrzy. Czyż może znaleźć się ktoś taki na świecie, który by dziś znał jutrzejszych bohaterów Wyścigu. Stwierdzić można jedno: zespół nasz jest wyrównany i nie słaby

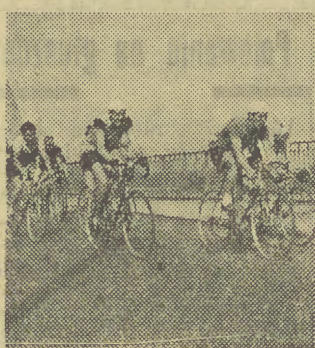
*

LOSZY Wyścigu decydować się będą dopiero w górach. Na równinach zbyt łatwo idzie likwidacja ucieczek. Zysk czasu na metach jest nadal niski. Na 3 etapie przekonali się o tym Królak, Chwiendacz i Brittain. Najpierw Anglik uciekał w piątce z 3 Bułgarami i Szwabem, potem dołączył do Polacy. Belg Butzen i Melster I (NRD). Triumfalnie przejeżdżali przez Częstochowę. Do mety około 75 km, a przewaga była duża — około 3 km. I wszystko na nie! Na równinie trudno uciekać.

NA stadion w Chorzowie wjechała znów duża grupa, ale jej rozpoznanie było tym razem łatwiejsze. Odległości były metrowe. Ciężkawy na bieżni Królak zajął 3 miejsce. Czwarty — Le Mann (Francja).

*

MOTORAMI etapu byli tym razem Bułgarzy i Anglicy. To oni z Królakiem pchali czoło do mety. Ciężko walczone na 3 etapie. Sukces Polski rozdzielił się w znoju.



Wyniki III etapu

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Bruni (Włochy)	5.06.21
2. Chwiendacz (Polska)	5.06.21
3. Królak (Polska)	5.06.21
4. Le Mann (Francja)	5.06.21
5. Dumitrescu (Rumunia)	5.06.21
6. Christow (Bułgaria)	5.06.21
7. Wiśniewski (Polska)	5.06.47
8. Wolffs (Holandia)	5.06.47
9. Kriuczkow (ZSRR)	5.06.47
10. Wienszynin (ZSRR)	5.06.47

W tym samym czasie 5.06.47 sklasyfikowano 23 zawodników, wśród których znaleźli się również 2 dalsi Polacy: Bugalski, sklasyfikowany na 16 miejscu i Kowalski na 24 miejscu. Ostatni z naszych kolarzy na 3 etapie Wiśniewski zajął 35 miejsce z czasem 5.07.12.

5 głosów na mecie w Chorzowie

BRUNI: — Nie lubię długiej trasy. Skróciłem ją w ten sposób, że nie forsowałem się przez pierwsze 120 km. Potem wzmocniłem tempo. Finisz na stadionie był ciekawy, ale już w bramie wiedziałem, że będę pierwszy.

CHWIENDACZ: — Tylko Vesely dałby radę na prostej Włochowi...

KROLAK: — Nie miałem odpowiednich partnerów by dało się ująć pogoni.

WIŚNIEWSKI: — Mój czas się tym razem liczył. Ciekawe kto zaatakuję jutro...

DUMITRESCU (nowy lider wyścigu): — Mam 22 lata. Pracuję w laboratorium. Jestem uczniem Marină Niculescu.

Kolarze 24 drużyn przejechali już 4 etapy Wyścigu Pokoju. W niedzielę nastąpi we Wrocławiu jedynonocny odpoczynek, po którym zawodnicy wyruszą do ostatniego etapu na ziemiach Polski.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. Polska	15.19.29
2. Włochy	15.19.55
3. Bułgaria	15.19.55
4. NRF	15.20.21
5. Belgia	15.20.21
6. CSR	15.20.21
7. ZSRR	15.20.53
8. Francja	15.21.39
9. Jugosławia	15.22.00
10. Rumunia	15.23.18
11. Holandia	15.23.22
12. Węgry	15.23.27
13. Anglia	15.23.27
14. NRD	15.23.39
15. Szwajcaria	15.25.18

Dalsze miejsca zajęli: 16. Szwecja, 17. Austria, 18. Dania, 19. Finlandia, 20. Polonia Francuska, 21. Luksemburg, 22. Norwegia, 23. Albania, 24. Egipt.

Wyniki po 3 etapach

WYNIKI PO TRZECU ETAPACH

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Dumitrescu (Rum.)	11.19.14
2. Cestari (Włochy)	11.19.23
3. Wolffs (Holandia)	11.20.14
4. Wierszynin (ZSRR)	11.20.14
5. Funke (NRD)	11.20.14
6. Baudechon (Belgia)	11.20.14
7. Bugalski (Polska)	11.20.14
8. Kowalski (Polska)	11.20.14
9. Baquet (Belgia)	11.20.14
10. Kiewcow (ZSRR)	11.20.16
12. Bruni (Włochy)	11.20.32

Pozostali Polacy zajmują miejsca: 13. Wiśniewski — 11.20.39, 34. Królak 11.23.26, 35. Chwiendacz — 11.23.55.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. Polska	33.59.50
2. Belgia	34.00.42
3. ZSRR	34.01.14
4. Włochy	34.01.33
5. NRF	34.01.43
6. Francja	34.03.04
7. Bułgaria	34.03.20
8. Holandia	34.03.43
9. Anglia	34.03.48
10. NRD	34.04.00



Bokserzy Anglii są już w Warszawie

W piątek 4 bm. w godzinach popołudniowych przybyli do Warszawy bokserzy angielscy, którzy w niedzielę 6 bm. rozegrają w stolicy spotkanie z reprezentacją Polski. Gości witali na lotnisku przedstawiciele oraz działacze bokserzy.



NAJLEPSZY Z WŁOCHÓW

Zwycięzca I i III etapu Wyścigu Pokoju — Włoch Dino Bruni w rozmowie z dziennikarzem NRD.

Międzynarodowy turniej siatkówki zakończony

Pojedynek światowych sław

przynosi zwycięstwo drużynie Pragi

ZAKOŃCZONY wczoraj w Krakowie międzynarodowy turniej siatkówki mężczyzn dostarczył licznie zebranej hali Gwardii publiczności nie lada emocji. Pierwszy mecz wieczoru pomiędzy zespołami Budapesztu i Krakowa po ładnej i skutecznej grze Polaków zakończył się wygraną tych ostatnich 3:1 (18:20, 15:11, 15:5 i 15:9).

Mecz reprezentacji Moskwy, aktualnego mistrza świata z mistrzem Europy — Praga był nie tylko najciekawszym spotkaniem turnieju, ale poziom zaprezentowany godny był tytułów jakie obydwie zespoły posiadają.

Od początkowych piłek pierwszego seta, aż do ostatniej w czwartym, gra jest niezwykle zacięta, ambitna i emocjonująca. Gra jest na ogół wyrównana z tym, że lepszemu atakowi moskiewczan drużyna Pragi przeciwstawiła kapitalną obronę, w której na szczególnie wyróżnienie zasługują Paulus, najniższy wzrostem zawodnik drużyny CSR, dla którego nie było piłek nie do odebrania. Pierwszy set kończy się zwycięstwem Rosjan 17:15. Drugi i trzeci wygrywają Czesi do 12. W czwartym secie drużyna Moskwy załamuje się nerwowo, akcje nie kleją się. Czesi, natomiast grają coraz lepiej i wygrywają 15:6. Tak więc pierwsze miejsce i puchar zdobywa Praga, przed Moskwą, Warszawą, Budapesztem i Krakowem.

RENER żeńskiej drużyny Moskwy — Filipow, który przyjechał specjalnie ze Szczecina, aby oglądać finał krakowski,

twierdzi, że poziom, który widział, godny jest nie tylko mistrzostw Europy, ale i świata. Zachwycony jest Czechosłowakami, a szczególnie ich grą w defensywie, którą określił jako bezbłędną.

Od niego też dowiedzieliśmy się, że czwartkowy mecz w Szczecinie pomiędzy Moskwą i Warszawą (wygrała Warszawa 3:0) stał na bardzo wysokim poziomie oraz, że Polki zagrały niespodziewanie dobrze i wygrały jak najbardziej zasłużenie.

(J. L.)

Przed niedzielą ligowa

Jutro Wisła gra z Górnikiem Zabrze a Cracovia ze Stalą Mielec

Wprawdzie Wyścig Pokoju odsunął na dalszy plan piłkarskie rozgrywki mistrzowskie, tym niemniej i w czasie jego trwania odbywać się będą zawody w I i II lidze, zgodnie z terminarzem. Odwołano jedynie 2 mecze: Stal Sosnowiec—LKS z dnia 6 bm. oraz Budowlani Opole—Wisła z 13 bm., gdyż drużyny Stali i Wisły grać będą w tym okresie w NRD i w CSR przed metą na etapach wyścigu. Pełny komplet ligowców wystąpi na naszych boiskach dopiero 20 maja, kiedy to pierwsza i druga liga rozegra 9 rundę mistrzostw.

W dniu jutrzejszym terminarz spotkań I ligi przewiduje następujące mecze: Wisła—Górniki Zabrze w Krakowie (godz. 11.30), CWKS W-wa — Garbarnia, Budowlani Opole — Gwardia W-wa, Kolejarz Poznań — Lechia i Ruch — Gwardia Bydgoszcz. Najciekawszej zapowiadają się mecze: krakowski, warszawski i poznański, gdzie gospodarze stają jako faworyci i w razie zdobycia dalszych dwóch punktów uocnią się w czołówce ekstraklasy.

W II lidze dwie przodujące drużyny Górnik Radlin i Cracovia stoją przed możliwością zdobycia dalszych dwóch punktów. Górnicy grają w Lubaniu ze Spartą, a Cracovia na swym boisku (o godz. 16) ze Stalą Mielec. Krakowski CWKS gra w Bydgoszczy z tamtejszym wojskowym zespołem, Naprzód Lipiny z Marymontem, AKS z Wartą, Stal Gdańsk z Polonią Bytom, oraz Górnik Wałbrzych z Szombierkami.

Matematycy i fizycy najlepsi na Spartakiadzie

Nigdy jeszcze Spartakiada Studentów UJ nie wzbudziła tak dużego zainteresowania jak obecna. W samych Biegach Narodowych startowało 640 studentek i studentów, niemiejszą popularnością cieszyły się także pozostałe dyscypliny sportowe, w których rozegrano spartakiadę. W konkurencji ogólnej zwyciężył Wydz. Mat.-Fiz.-Chem., — 665 pkt. przed Polonią, 624, Biologią 352, Filologią i Historią. Studenci zwycięskiego wydziału zdobyli puchar przechodni studium WF.

— Niezupełnie. J. przyjąłem jako symbol osoby nieznanej. Jeszcze jedna osoba nieznana byłaby po prostu oznaczona jeszcze jedną literą J. K. ma zupełnie inne znaczenie. K. oznacza osobę, która powinna być figurą na mojej pierwotnej liście a którą jednak pominąłem.

Nachylił się do Fryderyki. — Niech pani będzie spokojna, madame. Mąż pani nie był mordercą. To osoba oznaczona literą K. zabiła pannę Madzię.

Spojrzała na niego z niedowierzaniem. — Ale kogo ma pan na myśli?

Poirot skinął na Jappa. Ten wystąpił naprzód i zaczął mówić tonem, jakim zwykły zeznawać w sądzie.

— Działając w wyniku otrzymanych informacji zajmę dziś wczesnym wieczorem stanowisko w tym domu. Wprowadził mnie tu po kryjomu pan Poirot. Ukryłem się za firanką w salonie. Podczas gdy wszyscy byli już zgromadzeni w tym pokoju, jakaś młoda kobieta weszła do salonu i zapaliła światło. Podeszła do kominka, nacisnęła sprężynę i otworzyła tajny schowek, który znajdował się w boazerii w ścianie. Wyjęła stamtąd pistolet i z pistoletem w ręku opuściła pokój. Poszedłem za nią, uchyliłem drzwi i przez szparę obserwowałem jej dalsze ruchy. W hallu znajdowały się płaszcze osób tu zebranych. Młoda kobieta wytarła starannie rewolwer chusteczką do nosa, po czym włożyła go do kieszeni jednego z płaszczy. Puszcz ten stanowi własność pani Rice...

Nick wydała z siebie przeraźliwy okrzyk.

— To kłamstwo! To wierutne kłamstwo!

Poirot wskazał na nią palcem.

— Voilà — powiedział. Oto osoba oznaczona literą K. To mademoiselle Nick zastrzeliła swoją kuzynkę, Madzię Buckley.

Agata Christie

Dramat w Samotnym Domu

70)

— Czy pan zwariował? — krzyknęła Nick. — Dlaczego ja miałabym zabić Madzię?

— Ażeby odziedziczyć pieniądze, jakie pozostawił jej w spadku Michael Seton. Nazywała się także Magdala Buckley i to ona była zaręczona z Michałem Setonem, a nie pani.

— Jest pan... jest pan...!

Nick drżała na całym cieple i nie mogła wydobyć z zaciśniętej krtani ani jednego słowa. Poirot zwrócił się do Jappa:

— Czy zawiadomił pan policję?

— Tak jest. Są już w hallu. Mają nakaz aresztowania.

— Wszyscy powariowaliście! — krzywała Nick. Przysunęła się do Fryderyki. — Freddie, daj mi swój zegarek, proszę cię! Daj mi go na pamiątkę.

Powoli Fryderyka odpięła klamkę złotego, wysadzanego drogiemi kamieniami zegarka i wręczyła go przyjaciółce.

— Dziękuję. A teraz mam nadzieję, skończymy wreszcie z tą głupią komedią!

— Owszem, skończymy. Komedie tę sama pani zaplanowała i wyreżyserowała. Ale, widzi pani, nie trzeba było dawać głównej roli Hercule Poirotowi. To, mademoiselle, było pani wielkim błędem!

ROZDZIAŁ XXII.

KONIEC OPOWIADANIA

— Czy chcecie, żebym wam wszystko wytłumaczył?

Poirot spojrzął dokoła z zadowolonym uśmiechem i z wyrazem sztucznej skromności, który znalazł aż nazbyt dobrze.

Siedzieliśmy teraz w salonie. Służba wycofała się takownie, a państwo Croft zostali zabrani przez policję. Pozostali tylko: Fryderyka, Lazarus, Challenger, Wyse i ja.

— Eh, bien, przyznaję się, że byłem na mylnym tropie. Zupełnie mylnym. Ta mała Nick nabrała mnie na całego. O, madame, gdy powiedziała mi pani, że przyjaciółka pani jest chytrym kłamczuchem, miała pani całkowitą rację.

— Nick zawsze kłamała — powiedziała Fryderyka Rice ze spokojem. — Dlatego też nie chciałem uwiaryć w te jej cudowne ocalenia od śmierci.

— A ja... idiota... uwiaryłem.

— Ale czy to rzeczywiście były same kłamstwa? — spytałem. Przyznaję, że byłem zupełnie zaskoczony.

— Były oczywiście zmyśnione, ale w sposób bardzo wiarygodny.

— Co takiego?

— Spełniały swoją rolę. Wszyscy mieliśmy wrażenie, że życiu panny Nick grozi rzeczywiście wielkie niebezpieczeństwo. Ale zaczęło od samego początku. Opowiem wam wszystko po kolei, tak jak fakty następowały po sobie, a nie w porządku, w jakim odkrywałem poszczególne części tej łamigłówki.

Na początku mamy do czynienia z panną Nick Buckley, młodą, piękną, lekkomyślną dziewczyną, fanatycznie przywiązaną do swojego domu rodzinnego.

Charles Vyse skinął głową. — Mówiłem panu.

(Ciąg dalszy nastąpi).